

No 101.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Antonina B.
Sob. św. Mamerta B.
Niedz. NMP. Łaskawej.
Pon. św. Serwacego B.
Wt. św. Bonifacego M.
Sr. św. Zofii Wd.
Czw. św. Jana Nepom.

Wschód słońca: godz. 4 m. 16
Zachód słońca: godz. 7 m. 37
Dług. dnia godz. 15 m. 21

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68

Odnoszenie 10 k. m.

Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ - „ 85

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 10 maja 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Nowe Miasto nad Pilicą przez Rawę — Opoczno drogą Dąbrowiecką —
Zakład Przyrodolecznicy
D-ra J. Bielińskiego
St. dojazdowa Skiernewice V. W.
Opoczno drogą Dąbrowiecką —
gruntownie odświeżony i udogodniony przez nową administrację, cały rok otwarty, przyjmuje chorych i pensjonarzy. 652-3-1

Warszawska Wystawa Psów

wszelkich ras, odbędzie się w dniach 23, 24, 25 i 26 Maja r. b. w ogrodzie Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa przy ulicy Nowy-Świat nr. 35.
Zapisy przyjmuje kancelarya Towarzystwa i wydaje warunki wystawy. 688-1

Prasa rosyjska o autonomii Polski.

„Russk. Wied.“ dość długo ociągały się z zabranieniem głosu w sprawie autonomii polskiej. Dopiero też w numerze z daty 30-go kwietnia znajdujemy w tej sprawie obszerniejszy artykuł prof. Kotlarewskiego. Z artykułu tego przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Wszyscy pamiętają — pisze autor — tę walkę namiętną, jaką musiały przetrwać grupy społeczne rosyjskie i partie polityczne, które przyjęły do swego programu autonomię polską. Przepowiadano im, że wybuch gniewu narodowego zniechęci je z areny politycznej, że naród ujrzy w nich burzycieli tak drogo opłaconej jedności państwa. Przepowiednie nie sprawdziły się, i oburzenie ludu skierowało się w inną zupełnie stronę. Byli oczywiście duże nieporozumienia w związku z nowością sprawy, ale w ogólności obrońcy autonomii polskiej mieli satysfakcję zobaczyć, jak wśród szerokich warstw, wciągniętych skutkiem powołania Dumy państwowej do życia publicznego, utrwałała się myśl o słuszności i mądrości państwowej, dyktującej załatwienie tej przez lata zaostrożonej sprawy. Ale jeżeli idea autonomii zwyciężyła przesady i egoizm narodowy, to była to tylko idea i wielu, wciągniętych ją, że tak powiemy, do sfery swego politycznego światopoglądu, z pełnym powątpiewaniem zastanawiali się nad kon-

kretnem jej urzeczywistnieniem. Z drugiej strony i krytyka kierowała się nie tyle przeciw samej zasadzie, ile przeciw szczegółom konkretnym. Żądano mianowicie, aby obrońcy autonomii rozwinęli swoją formułę i wytknęli w przybliżeniu tę linię demarkacyjną, która dzieli sfery: ogólnopolską oraz autonomiczną. Pod tym względem projekt, wniesiony do Dumy przez posłów polskich, nader szczęśliwie przenosi spór na szczegóły. W tem leży jego niewątpliwa zasługa, której uznanie nie wyłącza wszakże, aby wszystkie założenia projektu miały być przyjęte w całości”.

Z kolei prof. K. streszcza projekt i stwierdza zasadnicze jego dobre strony.

„Konkretnie postawienie sprawy usuwa odrazu na stronę wszelkie uprzedzenia. Żadna też przesada nawet podejrzliwość nie znajdzie tu śladu zamaskowanego oderwania Polski od państwa”.

„Pod tym względem — czytamy dalej — projekt stoi na gruncie realizmu politycznego i prawdopodobnie odeprze wiele zarzutów. Ale i w nim są elementy, które mogą odbić się niepomysłnie na stosunku do całości”.

Prof. K. uważa za „niezupełnie szczęśliwy” sposób rozgraniczenia sfery centralnej od miejscowej, patrzy się jednak na tę sprawę inaczej niż „Riecz”.

Niesłuszne jest twierdzenie „Rieczy”, że specjalizowanie kompetencji, przyjęte w projekcie, właściwe jest federacyom, nie zaś autonomiom. Co prawda, w konstytucjach federacyjnych: szwajcarskiej, amerykańskiej, niemieckiej — spotykamy wyliczenie przedmiotów kompetencji władzy centralnej, ale za to w federacyjnej konstytucji Kanady następuje wyliczenie tego, co ulega kompetencji parlamentu ogólnego i sejmiku miejscowego. Z drugiej strony nikt chyba nie zaliczy Austrii do federacji, a tymczasem patent z roku 1867 wylicza w § 11 to, co należy do kompetencji parlamentu, pozostawiając resztę sejmom.

Zresztą same granice pomiędzy autonomią a federacją są może ściśle pod względem teoretyczno-prawnym, lecz z punktu widzenia polityczno-praktycznego są wciąż sporne. W każdym razie mamy tu szereg form przejściowych pod względem rozgraniczenia władzy pomiędzy środkiem a obwodem. Właśnie też z punktu widzenia podziału władzy powinien być traktowany projekt autonomii polskiej, i dla tego byłoby pożądane wyliczenie nie tylko przedmiotów kompetencji organów centralnych, ale i sejmiku. Inaczej może być podjęty zarzut, iż autorowie projektu usiłowali zatuzować zakres autonomii.

W § 10 autor artykułu widzi pierwiastki władzy ustawodawczej (konstytuanty), która, zdaniem jego, powinna należeć nie tylko do sejmiku, zwłaszcza w sprawie namiestnika. Prof. Kotlarewskij przewiduje także zarzuty przeciw § 22-mu, gdzie wspomniano o komisji mieszanej dla rozstrzyga-

nia sporów co do kompetencji organów centralnych i autonomicznych.

Taka komisja mieszana — powiada autor — byłaby zrozumiała, gdyby Polska i Rosya były w unii realnej, jak Austro-Węgry. Tymczasem nietylko w autonomiach, lecz i federacjach istnieje reguła, według której, w razie kolizji pomiędzy prawem ogólnym a prawem poszczególnego stanu, pierwsze pozostaje w swej mocy. Prawo stanu Nowego-Yorku tak samo nie może sprzeciwiać się prawu ogólnopolskiemu, jak i prawo wirtemburskie nie może wchodzić w kolizję z ogólnoniemieckim; ostatnie słowo nawet w federacjach pozostaje po stronie władzy centralnej. Można zrozumieć, czego obawiali się autorowie projektu, nie chcąc pozostawiać sprawy rozstrzygnięcia sporów o kompetencję w ręku ogólnej reprezentacji centralnej, ale w takim razie należało wybrać za odpowiedni organ sąd najwyższy, na wzór amerykańskiego — w Rosyi, być może, reformowany senat. Wybór leży tutaj tylko pomiędzy władzą prawnodawczą lub sądową ogólnopolską.

Nareszcie § 23-ci, w którym „żadne zmiany” nie mogą być dokonane bez zgody sejmiku, wydaje nam się ryzykownym. Czyż Duma państwowa, wotując prawo o autonomii, może pozbawić się prawa zmienienia go w przyszłości? Par. 23-ci byłby zrozumiały, gdyby za punkt wyjścia uznano zwołanie konstytuanty, ale w danej konstrukcji brzmi nieco dziwnie.

Zrozumiała jest troska autorów, aby uchronić przyszłość autonomii od możliwych przypadków, ale jedynym wyjściem praktycznym byłoby włączenie artykułu o autonomii do praw zasadniczych i ustanowienie warunków kwalifikacyjnych dla rewizji, jak to czyni się z wielkimi prawami konstytucyjnymi w przeciwstawieniu do zwykłych. Par. 23-ci jest niebezpieczny ztąd, że wprowadza zasadę, praktycznie nie dającą się urzeczywistnić, i zamakając przed organem reprezentacyjnym centralnym drogę legalną, może w chwili krytycznej popchnąć go na drogę obrażenia utworzonych przez niego form prawnych. Takich przykładów bywało wiele w historii.

Wymienione zarzuty, wywołane przedewszystkiem żywym i szczerem współczuciem dla sprawy autonomii Królestwa Polskiego i pragnieniem pozostawienia jej na gruncie realnym, nie powinny zasłaniać silnych stron projektu. Jest ich dość dużo, aby skłonić i reprezentację ludu i społeczeństwo rosyjskie do zajęcia się nim i udzielenia mu należytej uwagi. Należy tylko pragnąć, aby roztrząsanie projektu i wogóle rozstrzygnięcie sprawy polskiej nie było postawione na śliskim gruncie rywalizacji dwóch stron, z których jedna chce jaknajwięcej otrzymać, a druga dać jaknajmniej, lecz przeciwnie prowadzone było ze szczerem życzeniem pogodzenia ogólnych interesów Rosyi z rzeczywistymi potrzebami narodu polskiego. Tylko taki stosunek byłby właściwy względem tego wielkiego aktu, który utworzy nowy rozdział

nie tylko w historii rosyjskiej, lecz i ogólnieuropejskiej“.

Skrzynki do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W chwili, kiedy całe społeczeństwo polskie przygotowuje się do złożenia czci i hołdu Elizie Orzeszkowej z powodu 40-letniego jubileuszu jej pracy literacko-społecznej; w chwili, w której tysiące serc polskich i umysłów jednoczą się w celu uczczenia jaknajgodniejszego genialnej autorki i pionierki społeczno-kulturalnej, nasze miasto nie pozostanie w tyle za innymi. Oprócz adresu, udziału kobiet naszych w delegacji, odczytów i przedstawień, sądzę, że dziesiątki, a może i setki tysięcy osób złożą datki swe na założenie seminarium czy instytutu pedagogicznego imienia Orzeszkowej. Pomimo jednak tego udziału akcji wspólnej całego społeczeństwa polskiego, moglibyśmy tu, w Łodzi, jeszcze i w inny sposób oddać hołd drogiej sercom naszym jubilatce. Oto projektuje się u nas założenie gimnazjum polskiego żeńskiego w drodze udziałów. Zadaniem nowej szkoły polskiej będzie rozwijanie umysłów i kształcenie charakterów dziewcząt naszych w duchu narodowym na podstawach prawdziwej wiedzy i postępu.

Rzucam więc myśl, która może zdobędzie uznanie w odpowiedzialnych kołach, żeby nowemu gimnazjum żeńskiemu nadać nazwę gimnazjum im. Orzeszkowej. Niech to wielkie imię roznieca ogień zapалу w sercach przyszłych wychowawczyń i wychowawców młodego pokolenia; niech pobudza do pracy młode umysły, wskazując im ideał polki obywatelki; niech będzie żywym przykładem, jakiej działalności i zasługom społeczeństwo nasze hołd składa; niech będzie dowodem widocznym dla przyszłych pokoleń, że i Manchester polski (tj. Łódź nasza) ideały piękna i dobra miłuje gorąco i stawia na piedestale!

L.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mało zdziwiony czytałem sprawozdawczą wzmiankę w nr. 97 „Rozwoju“ z dnia 29 kwietnia b. r. o „Kolejarzy polskiej Macierzy szkolnej“.

Pomijam dalekowiedztwo „kolejarzy“, uważających snąc, wbrew uznanej zasadzie „jedności sił“, acz wyrytej na własnych z kosztownego kruszcza brelokach, pomimo to zapomnianej, że im więcej na oddzielne roz-

bić się będą grupy, tem szybciej dojdą do pożądanego rezultatu. Rzecz to ich zapatrywan, które czas i postępek jedynie mocne są sprostować.

Pragnę jednak zwrócić uwagę na okoliczność ważniejszą, niż prostowanie tego, co nie zawsze prostować się daje, mianowicie, że „kolejarze“ ci od roku przeszło posiadają własną 2-klasową o czterech salach szkołę, mogącą pomieścić, wobec szczupłych na ten cel przez zarząd drogi przeznaczonych środków, zaledwie 200 dzieci; a obok tego posiadają też własny 600 z górą dzieci w wieku szkolnym, którym należałoby dać wszystkim możność otrzymania elementarnej choć wykształcenia.

I zdawałoby się nie prostszego wobec ujawnionych na tem zebraniu tak gorących zamiarów przysłać z pomocą oświadczenie, boć, choć wierzyć, w tym jedynie celu „Koła kolejarzy P. M. S.“ się zawiązuje, jak dążyć, by posiadana szkoła wszystkie te 600 dzieci przysłać mogła.

Gdyby to załatwiono w jakikolwiek sposób, gdyby wśród „kolejarzy“ z rodzinami nie było przerażającej ilości analfabatów, w ścisłym to biorąc znaczeniu i nieco też pod przenosiem, przyklasnąćby tylko można zacytowanym „Kolejarzy P. M. S.“ za przy skromnych swych zasobach, we własnych rozpraszając mroki chatach, pamięta, by sąsiedzkiej w tym kierunku ulżyć niedoli.

Lecz, niestety, we własnej szkole do dziś uczy się niespełna 200 dzieci, a reszta 400 przeszło dziesiątki od dawna pod drzwiami stoi, zazdrośnie, a dotąd beznadziejnie wyczekując, aż rozszerza się ściana szkoły kolejowej i przysłać, udzielając im odrobiny tak pożądanego światła. Jedyną zaś ku temu przeszkodą jest brak funduszy.

Odczuwając ten brak, z drugiej strony zbadawszy, że na to, by dziś zarząd drogi zwiększył przeznaczoną na szkołę kwotę, liczyć nie można, Rada nadzorcza szkoły, w której „kolejarze“ połowę posiadają mandatów, a więc mają dość znaczny wpływ na rozkwit tej uczelni, jeszcze w początkach marca r. b. rzuciła projekt nie uciążliwy, a jedynie pewny i zda się, skuteczny, by pracownicy drogi zechcieli drobna choć kwota opłatkować się na rzecz rozszerzenia i stopniowego ulepszenia posiadanej szkoły.

Lecz projekt przebrzmiał pustem echem ponad Kołem kolejarzy P. M. S. I może słusznie. Boć to przyjemniej zabawić się w całkiem rzecz nową z wyborami, zarządami, komisjami i delegatami, być opisanym we wzmiankach, niż w ciszy składać grosz i pracować, by oświecić całą armię na ciężki byt skazanych dzieci kolejarskich.

A rachunek zdaje się bardzo prosty.

Dziś całkowity budżet szkoły wynosi 5,000 rb. rocznie. Dodajmy do tego 1300 rb. wydawanych zapomóg szkolnych dzieciom, kształcącym się w innych szkołach z powodu braku miejsca w szkole kolejowej, wreszcie 3,000 rb. tylko jako dobrowolny podatek procentowy na rzecz szkoły od czterech kroc z górą wyplat rocznych pracownikom drogi, otrzymamy 9,300 rb., łatwo zakra-glić się mogących do 10 tysięcy przez subsydyum czy dochód z wieczoru lub innej zabawy ze strony założonego Koła pracowników drogi żel. fabryczno-łódzkiej.

Co można zrobić przy racjonalnej gospodarce za 10 tysięcy rubli rocznie i ile uszczęśliwić dzieci, niech sobie dopowiedzą sami kolejarze, dodam tylko, że koszt kształcenia jednego dziecka w szkole elementarnej dwu-

klasowej przy większej ilości nie przenosi 20 rubli rocznie.

Godną ze wszech miar poparcia jest instytucja P. M. S., lecz panowie kolejarze, nie z krzywdą tych, co mają prawo waszej żądać pomocy—bo z krzywdą waszych lub waszych współkolegów dzieci.

Nieświadomością więc chyba sytuacji ze strony p. K. A. tłumaczyć trzeba zagrzewanie do ofiarności i organizowanie kółka P. M. S. wśród odłamu mniej kulturalnych, przez co nie zdających sobie dostatecznej sprawy z wyników rzeczoności czynu kolejarzy, wtedy, kiedy ci nie są w możności do tej chwili spełnić obowiązku swego wobec własnej szkoły, już dziś w pierwszych niemal swego rozwoju chwilach, stojącej na wysokości zadania i śmiało mogącej stanąć do szlachetnego współzawodnictwa.

Instytucje oświatowe mają tak wdzięczne a rozległe pole dla swej działalności, że nie potrzebują budować gmachów już postawionych, by na ich miejsce stawiać swoje. Nadmienić również należy, że droga fabryczno-łódzka wśród tysięcy z górą rozmaitego umysłowego poziomu pracowników, zawsze znajdzie dostatecznie troskliwą opiekę dla swej szkoły bez potrzeby obarczania ją funkcją—wielkie a trudne mającej przed sobą zadanie, Macierzy.

O ile zrozumiała więc jest konkurencja wszelka w interesie kupieckim, o tyle byłaby rozpacznie smutną w ogromie, jak wody, dla nikogo nie brakującej, pracy na polu oświaty.

Al. Idzikowski

Łódź, d. 8 maja 1907 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Już było starcie między mularzami a Towarzystwem akc. I. K. Poznańskim. Starcie wyliko ztąd, że dawniej zajęci robotnicy chcieli wszyscy nadal pracować, na co nie zgodził się zarząd. Postanowiliśmy my, mularze, ustąpić zarządowi i pracować na zmianę. Kiedy zabraliśmy się do pracy i weszli do kanałów, okazało się, że remont jest tu o wiele większy, niż narazie przypuszczano. Zaznaczyć tu wypada, że te kanały bywają reperowane tylko w czasie świąt i to z wielką trudnością, gdyż w tak krótkim czasie nie da się naleźycie ostudzić kanałów. Teraz kanały są ostudzone i moglibyśmy je wyreperować naleźycie, aż tu po 9 i pół dniach pracy dyrektorzy zaproponowali oddalenie 18 robotników. Nie pomagają perswazyje majstrów, że roboty jest dosyć dla wszystkich, nie zwracają oni na to uwagi, ani na robotników fabrycznych, którzy chętnie by jaknajrychlej powrócić do pracy. Przecież przynajmniej rychło wykończenie fabryki zarząd powinien przyjąć pod uwagę.

Mularz.

Wobec zapowiedzianej interpelacji Koła polskiego w sprawie utrudnień, stawianych Macierzy Szkolnej przez władze, zarząd warszawskiego okręgu naukowego zbiera materiały o działalności Macierzy z ostatniej doby, w celu usprawiedliwienia stanowiska, zajętego przez zarząd okręgu względem tej instytucji. W tym celu zarząd okręgu, powołując się na raporty gubernatora siedleckiego i lubelskiego, dochodzi do wniosku, że działalność Macierzy ma charakter polityczny, a moty-

9) M. Kisielnicki

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Drogi do piekła.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 99.)

— Prawie setkę miesięcznie! — oburzył się pan Leon. — Ale czego? Rubli, guldenów, koron, czy złotych polskich? Bo jeśli rubli, to za wiele ten pau wymaga. A nie mogę wujowi odmówić. Ubrał mnie stary! Teraz już, co prawda, nie pora grymasić, brat mój przechodzi ze szkół tutejszych do szkół w Krakowie, zatem koniecznie potrzebuje korepetytora z tamtych stron. No, pał go dyabli! Napijmy się czego. Mieszkam o parę mil, na obiad zdążymy, a pan korepetytor niechaj sobie sam konie najmie, skoro taki pan wielki... za tyle rubli miesięcznie... Nie będę na niego czekał do drugiego pociągu.

Młody agronom poszedł zarządzić w bufecie.

— Czego on chce odemnie? — rzekłem do adwokata, zostawszy z nim w sali I klasy. — Przecież ja do niego nie pojedę. Wiem, po co mnie zabiera. Nie bywam nigdzie nie lubię się wysługiwać za łyżkę barszczu, a jako artysta, obcym się czuć będę w wiejskim towarzystwie.

— Co panu szkodzi? — namawiał adwokat. — Leon odwiezie pana później do Ojcowa, który przez ten czas zapelni się publicznością. Powiesz im pan cokolwiek, poznasz sličną, posagową pannę Matyldę, siostrę Leona i drugą, młodszą od tamtej, pannę Klarcję, rezolutną, złośliwą, a-

rystokratkę wielką. Do tej nie przystępuj, jeśli conajmniej baronem nie jesteś. Posażne panny. Nie bywam tam, ażeby mnie nie posażono... Napewno dostałbym kosza, chociaż panna Matylda... Trudno ją wymiarkować, małomówna... Majątek duży, sumy posagowe zabezpieczone, także dożywocie matki wdowy. Ale Leon liczy się od wczoraj imiennym dziedzicem majątku, do niego pan jedzie. Jedź, nie pożałujesz.

— Kto nie pożałuje? — wchodząc, podchwycił Leon ostatnie słowa. — Artysta? To się wiel Nieraz mówiliśmy o nim... Nikt z mojej rodziny nie miał dotąd sposobności... Zresztą, niema o czem mówić, pańska walizka na mojej bryczce... Chcesz — jedź, nie chcesz — nie jedź. No, napijmy się...

Nie będę opisywał perypetyj, wymawiań się z mojej strony, a nalegań ze strony młodego dziedzica, dość, że pojechałem.

Droga o połowę bliższa, niż do Ojcowa, lecz tamta wydała mi się drogą do nieba, w porównaniu z tą ścieżyną piekielną. Zbrakło już we mnie kości do tłuczenia, tłukła się dusza tylko. Baletnica i jej podobne znalazłyby tu niezawodne lekarstwo na swoje kłopoty.

Tu nie było kamieni pod błotem, lecz korzenie, w rodzaju schodów, ale jakże wysokich! Wiązały się one w różne kondygnacje, a skoro na jedną taką natrafisz... baletnica się przypomi.

Raz podrzuciło mnie tak mocno, że krzyknąłem wystraszony.

— Oho! Już po moim ojcóstwie!

Jedyną nagrodą za tę dyabelską huśtawkę było, że człowiek nabiera kolosalnego apetytu. A tu, jak na złość, trafiliśmy do dworu dziedzica Leona już po śniadaniu, a jeszcze przed obiadem.

Byli goście, zatem po pańsku należało po-

dać obiad nie wcześniej, jak o godzinie szóstej wieczorem.

Czekałem niecierpliwie, skracając czas zapoznawaniem się z domownikami i z ich gośćmi, którzy przybyli wcześniej na festyn dziedzicowy. Byli to przeważnie krewni gospodarstwa tutejszych.

Prędko się pomiarkowałem, gdzie i u kogo gościłem.

Byłoby wszystko dobrze, dom ten byłby przyjemny jak inne domy naszej szlachty, gdyby nieszczęście nie chciało, ażeby brat pani domu, matki Leona, podobał się rodowitej hrabiance i z nią się ożenił. Ale — że nieszczęście chciało, więc podobał się i ożenił.

Oho! Przepadł odtąd spokój myśli, życia weselość naturalna.

Co dziwniejsze — rodowita hrabianka była bardzo przyjemną i naturalną, gdy przeciwnie, jej mąż, jego bracia i bratowa, bracia bratowych, córki i synowie — pogłupieli formalnie.

Ale co to mnie obchodzi? Bądźcie sobie dumni, tylko mej osoby nie tykajcie, bo się wam nie dam.

Pani hrabina powitała mnie dużym komplementem, pani domu bez komplementu, ale dość uprzejmie; młodsza córka była wprost niegrzeczna i to tak niegrzeczna, że dziwiłem się, iż człowiek, umiejący czytać i pisać, może być tak dalece niegrzecznym. Siłła się na rezolutność i złośliwość, lecz nie będąc z natury dowcipną, złośliwa jej rezolutność stawała się najpospolitą impertynencją.

— Przypuszczam — rzekła mi wręcz na powitanie — iż nie zdarzy mi się sposobność powtórnego spotkania pana w moim życiu, przeto...

— Co daj Boże! — przerwałem jej pobożnym życzeniem.

(D. c. n.)

wuje to tem, że zarząd Macierzy Szkolnej starał się o otwarcie w Chełmszczyźnie 157 szkół, z tej liczby na miejscowości z ludnością polską przypada 46, a na powiaty z ludnością mieszaną 111 szkół. Szkoły te, jak wiadomo, Macierz chce powołać do życia, jedynie dlatego, że w szkołach rządowych polacy muszą wraz z rusinami uczyć się po rosyjsku, władze jednak nie chcą uznać istotnych potrzeb ludności polskiej i nazywają to propagandą polityczną, której należy położyć kres ze względów państwowych.

Dyrekcya naukowa chełmska, aby osłabić działalność P. M. S., a jednocześnie nie wywoływać niezadowolonia wśród ludności polskiej, radzi, aby w powiatach mieszanych wprowadzić do szkół ludowych wykład języka polskiego, z tem jednak ograniczeniem, że możliwe to tylko tam, gdzie ludność polska stanowi połowę ogółu ludności, naturalnie według urzędowego spisu mieszkańców, w którym wielu polaków figuruje jako „rosyjanie“.

„Ruś“ porównywa położenie materialne prezesów parlamentów zachodnich i prezesa Dumy rosyjskiej. Na Zachodzie zrobiono dla prezesów parlamentów wszystko, ażeby umożliwić im utrzymanie się na wysokiej godności. Otrzymują oni obszernie i wspaniale mieszkanie, nieraz nawet pałac, nadto znaczne sumy na reprezentację i t. d. W takich warunkach prezes parlamentu stał na urządzenie salonu politycznego, gromadzącego wybitnych polityków, działaczy społecznych, mężów stanu, członków ciała dyplomatycznego i t. d.

Prezes Dumy rosyjskiej natomiast wszystkiego tego jest pozbawiony.

Nie wyznaczono mu zgoła specjalnego pomieszczenia, o co w zakacu Taurydskim byłoby nie trudno. Nie wyznaczono mu również ani grosza na koszty reprezentacyjne. Prezes parlamentu rosyjskiego otrzymuje 10 rb. dziennie, jak zwyczajny poseł, a za numer, zajmowany w hotelu Europejskim, płaci 15 rb. na dobę.

„Ruś“ wspomina nawiasem, że w tymże samym hotelu wyznaczone miał w swoim czasie bezpłatne mieszkanie, obejmujące 15 pokoiów, b. namiestnik Dalekiego Wschodu, Aleksiejew, i że z bezpłatnego mieszkania tego korzystał bez mała pół roku.

Prezes Dumy przyjmuje u siebie w numerze najmniej 80 osób dziennie, w tej liczbie wielu przedstawicieli dyplomacji, wyższej administracji i t. d.

Poszowie, należący do prawicy i umiarkowanych mają zamiar, jak pisze „Now. Wremia“, na pierwszym posiedzeniu Dumy poruszyć ponownie sprawę wyznaczenia terminu rozpatrzenia wniosku, dotyczącego potępienia zabójstw politycznych.

W sprawie budowy kościoła św. Stanisława Kostki.

Władze archidiecezyjalne, uznając, że przy tak licznej zaludnieniu parafii łódzkich (św. Krzyża 145,000, a Wniebowzięcia Najśw. M. P. 95,000 dusz), przy małej stosunkowo liczbie księży, zaspakajanie potrzeb duchowych ludności jest niewystarczające. Władze, zbadawszy obszary każdej parafii, przekonały się, że w wielu wypadkach cierpią na tem i sprawy stanu cywilnego. Z tych i innych powodów władze archidiecezyjalne uznały za konieczne podzielić Łódź i przynależne do niej okolice na cztery parafie: Wniebowzięcia N. M. P., św. Józefa, św. Krzyża i św. Stanisława Kostki. Dla zbadania na miejscu całej tej sprawy, był wydelegowany z Warszawy do Łodzi ks. prałat Panewczyński, który wspólnie z proboszczami: ks. prałatem Franciszkiem Szamotą i ks. kanonikiem Karolem Szmidlą, oraz paru obywatelami odbył konferencje, po których w zasadzie wszyscy uznali, że podział Łodzi na cztery parafie jest konieczny.

Na zasadzie więc zebranych danych, władze archidiecezyjalne występują do władz odnośnych o zatwierdzenie powyższego projektu.

Urzeczywistnieniu tego projektu stoi na przeszkodzie poważna sprawa, a mianowicie, że do wykończenia budowy kościoła św. Stanisława Kostki jest jeszcze daleko.

Nie wina w tem komitetu budowy, lecz okoliczności, jakie przeżywalismy w ciągu ostatnich dwóch lat. W roku 1905 roboty nie wiele posuwały się naprzód, a w r. 1906 były zupełnie zawieszona.

Obecnie, zdaje się, że stosunki o tyle poprawiły się, iż będzie można nadal prowadzić normalnie roboty.

W środę, o godz. 4 po południu, na plebanii przy kościele św. Krzyża, w lokalu ks. kanonika Karola Szmidla i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie członków komitetu budowy kościoła.

Po szczegółowym rozważeniu wielu okoliczności i wysłuchaniu sprawozdania kierownika budowy, inżyniera Kazimierza Sokołowskiego, zebrani jednogłośnie uchwalili, aby w r. b. z całą energią przystąpić do budowy tej świątyni. Wskutek więc takiego postanowienia, uchwalono zorganizować z pośród członków komitetu komisję ściśle której zadaniem będzie natychmiastowe rozpatrywanie więcej skomplikowanych spraw, opracowanie projektu załatwiania tych spraw i przedstawienie już gotowego materiału komitetowi na najbliższym posiedzeniu. W ten sposób uniknie się straty drogiego czasu i da się możność przyspieszenia robót.

Do komisji wybrani zostali pp.: Sprzączkowski, Józef Lisner, Edmund Stefanus, Tyszer, Józef Rychter, Oskar Jarzębowski i Stanisław Hertzberg.

Z powodu, że p. Tanfani zrzekł się mandatu kasyera a p. Leon Jezierski również wymówił się od przyjęcia kasyerstwa, na posiedzeniu okazała się konieczna potrzeba wybrania skarbnika. Jednogłośnie powołano na to stanowisko p. Aleksandra Roszkowskiego, który ku ogólnemu zadowoleniu mandat przyjął.

Upoważniono ks. kanonika Szmidla i inżyniera Sokołowskiego do obstalowania potrzebnej ilości cegły.

W dalszym ciągu obrad, uwzględniono prośbę parafian, aby przy nowo budującym się kościele św. Stanisława Kostki, otworzyć tymczasową kaplicę. Bez względu na pewne koszty, jakie wynikną przy urządzeniu tej kaplicy, zebrani jednogłośnie przychyliłi się do prośby i wydali odpowiednie zlecenie budowniczemu p. Sokołowskiemu aby roboty powyższe jaknajprędzej przeprowadził.

Podług informacji zaczerpniętej od inżyniera Sokołowskiego, kaplica za 3—4 tygodnie będzie doprowadzona do tego stanu, iż nabożeństwa będą mogły się odprawiać.

Ze względu na pilność wielu spraw, członkowie komitetu budowy kościoła, mają się zebrać powtórnie w tych dniach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Cierpimira. Jutro Ludomira.

TEATR VICTORIA. Dziś benefis J. Janusza „Uriel Akosta“ K. Gutzkowa. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Zaczarowane koło“ L. Rydla. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś zebranie Zarządu Towarzystwa opieki nad dziećmi, Dzielna nr. 31, o godz. 8 i pół wieczorem.

— Jutro zebranie pracowników handlowych, Długa 45, o godz. 4 po poł.

KRONIKA.

Towarzystwo opieki nad dziećmi. W ubiegły piątek, pod przewodnictwem d-ra L. Fankanowskiego, odbyło się posiedzenie zarządu łódzkiego oddziału Towarzystwa opieki nad dziećmi. Przewodniczący zdał relację z pobytu delegacji w Warszawie. Zwiedzono wzorowo prowadzony hotelik i urządzenia ochronne, następnie delegacja była na posiedzeniu zarządu Towarzystwa.

Wyjaśniono stosunek zarządu łódzkiego do warszawskiego w duchu jaknajszerszej decentralizacji; co się tyczy kwestyi finansowej, to w ustawie określona jest tylko 10% opłata od składek członkowskich na rzecz centralnego kapitału ratunkowego (zasilające gniazda nowotworzące się). Co się tyczy kapitału obrotowego i żelaznego, to procent, jaki pojedyncze gniazda będą płaciły zarządowi głównemu, określony zostanie na walnym zebraniu delegatów od rozmaitych gniazd.

W marcu wysłano 54 dzieci robotników lokautowych do Warszawy. Wobec tego jednak, że lokaut się kończy i że rodzice domagają się powrotu dzieci, postanowiono prosić p. Jętkiewiczową o zajęcie się tą sprawą i o zapytanie robotników warszawskich, czy wzamian za te dzieci nie zechcieliby przyjąć innych ubogich dzieci.

Kwestya lokalu na hotelik dotąd nie została jeszcze ostatecznie załatwioną: Postanowiono do rozstrzygnięcia poprosić rzeczoznawców.

Rozpatrywano projekt kupna domu w Radogoszczu za 12,000 rub. na ochronę dla Towarzystwa. Mimo, że dom jest ładny i odpowiedni — wobec braku funduszu, urzeczywistnienie tego projektu odłożono.

Zaprojektowano założyć tymczasowo hotelik przy ul. Zawadzkiej № 16, w lokalu gdzie obecnie znajduje się ochrona komitetu obywatelskiego. Decyzya w tej kwestyi zależy od zgody pomienionego komitetu.

Zaangażowano jako urzędnika biura Towarzystwa p. Osuchowskiego, z pensją 50 rub. miesięcznie.

Postanowiono poprosić adwokata A. Żelazowskiego, aby, jako prawnik, przewodniczył przy zawieraniu wszelkiego rodzaju kontraktów.

Okręg V Towarzystwa rozpocznie swoją działalność w przyszłym tygodniu. Przewodniczący tego okręgu, p. Tulicz, rozwinął już akcyę bardzo energiczną.

Dr. Michalski, przewodniczący 8-go okręgu i dr. Łukaszewicz 12-go zobowiązali się w krótkim czasie zorganizować swoje okręgi.

Postanowiono prosić na przewodniczących 1-go okręgu p. Stanisława Czajkowskiego, a w razie nieprzyjęcia mandatu, p. Honowskiego; 2-go okręgu p. Zawadzkiego; 3-go okręgu adw. przys. Hermanowskiego, a w razie nieprzyjęcia p. Urbanowskiego (syna); 6-go okręgu p. Zygmunta Gundlacha, a w razie nieprzyjęcia p. Janusza Borowskiego; 7-go okręgu p. M. Nowackiego, a w razie nieprzyjęcia p. Dobranca; 9-go okręgu p. Chwałbińskiego, a w razie nieprzyjęcia p. Michałowskiego; 10-go okręgu p. inżyniera St. Nakielskiego i 11-go okręgu d-ra Mittelstaedta, a w razie nieprzyjęcia p. Michała Rosickiego.

Następne zebranie zarządu Towarzystwa odbędzie się w piątek, t. j. d. 10 b. m., o godzinie 8 i pół w lokalu Tow. popierania przemysłu i handlu (Dzielna N 31).

Związek właścicieli zakładów drukarskich i litograficznych w m. Łodzi. W ubiegły poniedziałek w sali hotelu Manteuffla odbyło się zebranie Związku właścicieli zakładów drukarskich, litograficznych i introligatorni w Łodzi. Zgromadziło się 38 członków. Przewodniczył p. Leopold Zoner.

Przedewszystkiem rozważano opracowany projekt regulaminu, który ma obowiązywać wszystkich członków Związku. Obejmuje on około 40 paragrafów.

Po przedyskutowaniu wszystkich poszczególnych punktów, zebrani przyjęli w zasadzie przedstawiony im regulamin. Zaznaczyć należy, iż regulamin ten jest tymczasowy. Następnie upoważniono zarząd do wydatkowania z kasy Związku sumy do wysokości rb. 100 dla uregulowania drobnych rachunków, obciążających instytucję.

Wreszcie omawiano sprawę unormowania stosunku między właścicielami drukarni i zakładów litograficznych z agentami, którym firmy powierzają pośrednictwo przy przyjmowaniu zamówień na roboty w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

Załatwienie tej kwestyi przekazano specjalnej komisji, złożonej z 12-tu członków.

Jubileusz Orzeszkowej. Na ostatnim posiedzeniu sekcji jubileuszowej, zajmującej się organizacją obchodu jubileuszowego Orzeszkowej w Łodzi, przedstawiciele poszczególnych komisji zdawali relację z dotychczasowej czynności i swoich zabiegów.

A więc podkomisya teatralna przedstawiła program projektowanych w d. 25 i 26 b. m. przedstawień w teatrze Wielkim. Przedstawienia te prócz wyjątków z „Hardych dusz“, wypełnić mają utwory: „W zimowy wieczór“ i „Pieśń przetrwana“, odegrane przez trzy Koła dramatyczne łódzkie. Zapewniony jest także udział Lutni i orkiestry Liry. Daje to możność ułożenia szerszego, planowanego programu. Przedewszystkiem wygłoszone będzie słowo wstępne, następnie odśpiewana będzie przez Lutnię kantata okolicznościowa, zakończy apoteoza.

Komisya odczytowa zajęła się urządzeniem szeregu odczytów popularnych, traktujących o działalności Orzeszkowej na polu naszego piśmiennictwa. Niezależnie od popularnych zorganizowane być mają także odczyty dla inteligencji. Projektowane odczyty odbędą się w ciągu tygodnia przed zapowiedzianymi przedstawieniami.

Poruszono myśl, ażeby przy wejściu na odczyty popularne, sprzedawane były dzieła popularne jubilatki.

Na posiedzeniu w tygodniu bieżącym omówione będą szczegóły dotyczące uroczystości obchodu i ułożony zostanie ostatecznie jego program.

Na zebraniu komitetu delegacji kobiet zgodzono się na wybór dwóch tematów, mianowicie: «Stan pracy kobiet w obecnej dobie w Łodzi» i «Praca zawodowa kobiet». W celu opracowania referatów na powyższe tematy, polecono członkom komitetu delegacji kobiet zebrać odpowiedni materiał i przedstawić na posiedzeniu w dniu 16 b. m.

Opracowane referaty wygłoszone zostaną na zjeździe delegatek w d. 9, 10 i 11 czerwca w Warszawie.

Stowarzyszenie pracowników handlowych.

Jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej № 151, odbędzie się zebranie organizacyjne świeżo zatwierdzonego Stowarzyszenia pracowników handlowych chrześcijan. Jako założyciele Stowarzyszenia figurują pp.: Jan Stephanus, Paweł Foerster, Emil Timm, Oskar Schwab i Th. Peters.

Stowarzyszenie lokatorów. W niedzielę, d. 12 b. m., o godz. 5 po południu, w sali Angielskiej (Pasaż Szulca № 2) odbędzie się pierwsze zebranie ogólne Stowarzyszenia lokatorów m. Łodzi. Porządek dzienny obejmuje: rozważenie zatwierdzonej ustawy, wybór zarządu i komisji rewizyjnej, tudzież rozpatrzenie wniosków członków.

Tow. akc. K. Scheiblera. Praca we wszystkich oddziałach fabryki Tow. akc. K. Scheiblera idzie zupełnie normalnie; wszędzie panuje spokój i porządek.

Wszyscy majstrowie fabryczni podpisali umowę z administracją, warunkującą wzajemny stosunek; w umowie tej zastrzeżono trzymiesięczne wypowiedzenie tak z jednej jak i drugiej strony. W razie bezczynności fabryki majstrowie, w myśl umowy, otrzymują 50% stałego wynagrodzenia, akordowi zaś podmajstrzy tkaczy—po rb. 12 tygodniowo, o ile ci będą do dyspozycji administracji fabrycznej.

Tow. akc. I. K. Poznańskiego. Dziś o godz. 6-ej rano puszczona została w ruch czwarta z fabryk lokautowych, mianowicie Tow. akc. I. K. Poznańskiego. We wszystkich oddziałach przystąpiło do pracy 6400 robotników. Praca odbywa się spokojnie, w porządku. Robotnicy zastosowali się do warunków, jakie podał Związek fabrykantów; wszyscy majstrowie podpisali umowy, obowiązujące obie strony.

Z fabryk lokautowych. Dzisiaj puszczona została w ruch fabryka H. Grohmana.

Strejk w aptece. Z powodu osobistej obrazy jednego z pracujących przez właściciela, zastrajkował personel apteki p. f. „Lipszyc i Zundelewicz“, przy ul. Piotrkowskiej.

Kara administracyjna. Na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora piotrkowskiego—właściciel restauracji w Pabianicach, Szlama Jelenowicz oraz trzej jego synowie: Symcha, Hersz i Abram—gdzie ukryli się chwilowo zabójcy strażników Powiedencewa i Bizeka w dniu 24 kwietnia r. b., zostali skazani na 3 miesiące więzienia każdy. Zakład restauracyjny został zamknięty.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Wczorajszą wieczornicę, urządzoną przez uniwersytet ludowy, uważać należy ze wszystkich względów za bardzo udaną: tak ze względu na dobór programu jak również ze względu na wykonanie numerów. Na szczególną uwagę zasługuje występ młodego chóru, który siłą i dzwięcznością głosów oraz umiejętnym kierownictwem pana Joteyki zdobył serca słuchaczy wstępnym bojem.

Widowisko sprawiało tem miłsze wrażenie, że udział w niem brała nie tylko inteligencja, lecz również i sfery robotnicze, dając dowód dużego kulturalnego wyrobienia i prawdziwej odczutej potrzeby uczciwej i uszlachetniającej rozrywki.

— Dowiadujemy się, że w niedzielę dnia 12 maja w sali „Jedność“ (ul. Piotrkowska № 175) wygłosi pogadankę w uniwersytecie ludowym p. St. Krzemieński. Pogadanki trzymana będzie w tonie nieco wyższym; pożądaną by była obecność słuchaczy inteligentnych.

Przystanek na kolei kaliskiej. W tych dniach otwarty został przystanek Sędzice pomiędzy Sieradzem a Kociołkami na kolei kaliskiej. Przy-

stąpiono do wzniesienia stałych budynków muryanych.

Ćwiczenia straży. W poniedziałek, dnia 13-go maja, o godz. 6 i pół wieczorem odbędą się ćwiczenia I oddziału Łódzkiej straży ogniowej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

W środę, dnia 15 maja, o godz. 6 i pół wieczorem, odbędą się ćwiczenia IV oddziału Łódzkiej straży ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Z cechu mularzów. W niedzielę d. 12 b. m. o godz. 2-ej po południu odbędzie się odbieranie pierwszych składek w roku bieżącym. Zebranie odbędzie się w gospodzie, ul. Zielona № 38, w domu Mauera.

Ze Zgromadzenia młynarzów. W roku przyszłym przypada 75-lecie założenia w Łodzi zgromadzenia młynarzów, z tego powodu dnia 29 czerwca odbędzie się ogólne zebranie członków tego zgromadzenia, w celu wybrania komitetu, który zajmie się programem uroczystości. Na temże zebraniu odbędą się wybory starszego i podstarszego majstrów, gdyż obecnie piastującym te urzędy mandaty kończą się.

Związek stangretów. W środę dnia 8 maja, o godz. 9 i pół rano, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 175, odbyło się walne zebranie stangretów. Na zebranie przybyło około 100 członków, a na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. Jana Brzeskota. Po odczytaniu sprawozdania komisji organizacyjnej i odczytaniu nowo zalegalizowanej ustawy przystąpiono do wyboru zarządu i komisji organizacyjnej.

Do zarządu wybrani: Józef Ciesielski, Józef Pietrzykowski, Michał Ignasiak, Piotr Borek, Piotr Gradowski, Jakób Zielonka, Jan Kur, Antoni Teodorczyk, Józef Marciniak, Michał Froteczak, Franciszek Marcikowski, Andrzej Skuniecki, Antoni Pieczak, Emil Sejde, Jan Chłopek, Walenty Froteczak, Michał Gabryniak, Roch Nogacki, Stanisław Buczkowski, Jan Wojciechowski. Wszystkich członków dotychczas zapisało się 185; dochód w kasie do dnia 7 maja przyniósł 352 rb. 5 kop., wydatku 80 rb. 79 kop., pozostało zaś w kasie rb. 271 kop. 26.

Z fabryk. W tych dniach w niektórych fabrykach wyrobów wełnianych wynikły chwilowe nieporozumienia pomiędzy robotnikami a zarządami fabryk. Miały one charakter bądź ekonomiczny, bądź też wywołane były nieporozumieniami na tle partyjnym. Wkrótce jednak nieporozumienie zostało zlagodzone, a tem samem dalsze konsekwencye zażegnane.

Dwa dni świąt. Dwa dni świąt sprowadziły znaczny napływ pielgrzymów do Częstochowy, wskutek czego odchodzące pociągi z tej stacji w dniu dzisiejszym były przeładowane.

Nie brakło też i spacerowiczów, odwiedzających dalszą i bliższą rodzinę oraz znajomych.

Z Gałkówek. Dzisiejszej nocy strażnicy i kozacy dokonali rewizji w młynie i paru zagrodach. Aresztowano kilka osób.

Zamknięcie cukierni. Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem, z rozporządzenia piotrkowskiego general-gubernatora wojennego została zamknięta cukiernia Michała Ulrichsa, znajdująca się przy ul. Piotrkowskiej róg Zielonej. Przyczyną zamknięcia cukierni było znalezienie w kasie markiera pewnej ilości proklamacji. Markiera skazano na 2 tygodnie aresztu i uwięziono natychmiast. Cukiernia ma być zamkniętą na czas trwania stanu wojennego.

Burze. Silne burze szły wczoraj po południu; ominęły one Łódź. Pierwsza burza przed godz. 4-tą przeszła za Widzew i o 7-ej burze poszły w dwóch kierunkach, jedna w stronę Koruszek, druga przeszła po za Zgierz. Nieustające pioruny i gwałtowny wiatr towarzyszyły temu wiosennemu gościowi. W nocy znacznie ochłodziło się.

Raut. Na dochód pozostałej rodziny po s. p. Edwardzie Grajnercie w salonach obecnej wystawy urządzonej zostanie raut w sobotę d. 11 maja, o godz. 8-ej wieczorem. Komitet urządzający stanowią pp.: Monika Karpowiczówna, Anna Łubieńska, Stefania Monitzówna, Jerzy Leman, Franciszek Łubieński, Stanisław Marczyński. Wejście kosztować będzie tylko 50 kop.

Napad. W ubiegłą środę na szosie prowadzącej z Tuszyńska do Łodzi, na jadących bryczką czterech mieszkańców tej osady i okolic, napadło kilku bandytów, którzy zażądali pieniędzy. Napadnięci stawiali opór; bandyci użyli broni. Dano

kilka strzałów z rewolweru. Zabity został Józef Wojtczak, mieszkaniec Belchatowa. Na odgłos strzałów nadbiegli znajdujący się w pobliżu strażnicy ziemscy. Bandyci ratowali się ucieczką. Jednego z nich ujęto. Jest nim Józef Zacisza, zamieszkały przy ulicy Gubernatorskiej w Łodzi. Notowany on był w policji za grabież i kradzieże.

Zajście. W ubiegłą środę, o godz. 4-ej po południu, do restauracji «Sielanka» we wsi Sielce gm. Mokotów, jak donosi „Warsz Dniów“, przyjechał z 4-ma znajomymi naczelnik rezerwy policji Łódzkiej, kornet zapasu Ronczewski, i będąc w nietrzeźwym stanie, uderzył w twarz restauratora, p. Kajpera, za to, że ten ostatni nie wypełnił jego zadaniami, obecnego zaś przy tem zajściu kelnera uderzył kolbą rewolweru. Kelner wyrwał rewolwer z rąk Ronczewskiego, wobec czego ten ostatni zatelefonował do wydziału ochrony, że na niego „napadli bandyci“. Wskutek tego zawiadomienia do restauracji był wysłany pomocnik komisarsza cyrkulu IX, który na miejscu wyjaśnił okoliczności całego zajścia. «Przegląd Poranny» donosi, że komisarz aresztował Ronczewskiego.

Morderstwo. Wczoraj o godz. 11 i pół wieczorem stróż domu № 70 przy ulicy Widzewskiej 27-letni Wojciech Gwiazdowski, pobił swą żonę Maryannę, która bojąc się męża, uciekła do mieszkania Czesława Wojciechowskiego. Ojciec tegoż 62-letni Władysław Wojciechowski dowiedziawszy się od Gwiazdowskiej o całym zajściu, zszedł na podwórze, by krewklego męża umitygować, lecz za ledwie przemówił słów parę, Gwiazdowski rzucił się na niego, a mając w ręku kawałek żelaza, począł bić Wojciechowskiego po głowie i twarzy, a gdy ten upadł na ziemię, stróż uderzył go jeszcze i w krzyż.

Na krzyk napadniętego nadbiegli sąsiedzi i syn, którzy z ledwością zdołali oderwać Gwiazdowskiego od swej ofiary; obrońcy również otrzymali rany lecz nieszkodliwe.

Po przyniesieniu Wojciechowskiego do mieszkania, ten w pół godziny życie skończył.

W sprawie tej zostało wdrożone śledztwo. Stróż umknął.

Napad na sklep monopolowy. Dziś o godz. 9 rano do sklepu monopolowego przy zbiegu ulic Benedykta i Długiej weszło dwóch młodych ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali z szuflady w bufecie 5 rb., a następnie zarządzającą sklepem p. Szeligowską zmusili do wejścia do mieszkania, o stworzyć szufladę komody, z której zabrali 45 rubli. Nie strzelając, najspokojniej wyszli.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni umięgło siedem osób.

Z głodu. Na ul. Długiej nr. 83 znaleziono wczoraj leżącego człowieka; był nim Aleksander Wobuszewski, stolarz, lat 46, bez zajęcia i mieszkania, z głodem w stanie zupełnego wyczerpania sił. Odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

Tramwajem. W środę, o godz. 11 i pół w południe na ul. Piotrkowskiej nr. 15 Dawid Sobol, syn robotnika, lat 8, najechany został przez tramwaj; wydobyto go z połamanymi nogami i zabrał. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy chłopcu doraźnej pomocy na miejscu wypadku odwiózł go na dalszą kurację w stanie bardzo groźnym do szpitala Poznańskich.

Z floweru. Dziś w nocy, o godz. 2 na Zielonym Rynku został postrzelony w brzuch z floweru dorozkarsz, Józef Kulesza, lat 38, niewiadomo z jakiego powodu. W i cyrkule opatrzonej został przez lekarza Pogotowia i tam pozostawiony.

Zabójstwo. W nocy ze środy na czwartek znaleziono około Zgierza na polu, w odległości 450 kroków od cementarza zwłoki zabitego 24-letniego Jana Bakalarkę. Był to akt zemsty, dokonany na złodzieju, który szerzył postrach wśród okolicznych mieszkańców.

Bójki i napady. W ciągu ubiegłych dwóch dni zanotowano następujące bójki i napady: na ul. Cegielińskiej nr. 37 Gitla Srebrzynska, lat 11, córka handlarza, uderzona szcztką przez stróża, odniosła ranę głowy; na ul. Rokicińskiej nr. 20 Antonina Suwała, żona robotnika, pobita została przez męża, odnosząc rozmaite uszkodzenia ciała; na ul. Długiej nr. 22 Tadeusz Klutkowski, robotnik, lat 36, w kłótni uderzony kamieniem, odniósł ranę głowy; na ul. Staro Zarzewskiej nr. 17 Michał Obolak, lat 18, robotnik, pobity został przez swych towarzyszy, odnosząc ranę głowy i czoła; na ul. Widzewskiej nr. 36 Jan Dobrowolski, lat 28, robotnik, napadnięty został przez nieznanego człowieka, który uderzył go kijem, zadał mu ranę czoła. We wszystkich powyżej wymienionych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliли doraźnej pomocy.

Kradzież. Dzisiejszej nocy niewykryci złodzieje dostali się za pomocą włamania do fabryki Otona Hestera przy ul. Stodleckiej nr. 1 i skradli towaru wełnianego przeszło na 1,600 rb.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Sztuka konkursowa. W poniedziałek, dnia 13 b. m., w teatrze Victoria wystawiona będzie po raz pierwszy sztuka konkursowa p. t. „Tryumf“.

Teatr. We wtorek ubiegły na benefis p-ni Wandy Micińskiej wystawiono «Osobną sypialnię» — Piotra Webera, należąca do tych fars francuskich, które już się przeżyły. I «Osobna sypialnia» nie jest ani lepszą ani gorszą od innych tego rodzaju utworów; z początku bawi, lecz w końcu nuży z powodu swojej płytkości. Farsa ta grana była na ogół bardzo słabo. Ciągłe spóźniania się aktorów na scenę, nie ovladnięte pamięciowo role wciąż osłabiały bieg zwawej akcji i psuły wrażenie. Z wykonawców wyróżniła się tylko benefisantka p-ni Wanda Micińska w roli Coletty, zawsze sumienna o przytem sympatyczna na scenie. Słowa uznania należą się również p-ni Dąbrowskiej i Marjewskiej; z męskiej zaś obsady pp. Januszowi i Orlińskiemu; zaś p-ni Staniszevska nie utrzymała roli Alicji w tonie i razila przesadną efekcją. Benefisantkę przyjmowano życzliwie, obdarzono kwiatami i podarkami.

— Dziś wieczorem w teatrze Victoria na benefis artysty p. Jana Janusza wystawioną zostanie tragedia „Uriel Akosta“ — Karola Gutschkwa z benefisantem w roli tytułowej.

— Na jutro repertuar teatralny zapowiada w teatrze Victoria wieczorem „Zaczarowane Koło“, piękną baśń ludową Rydla z panią Bissen-Janowską w roli młynarki.

— W niedzielę o godz. 3 po południu w teatrze Wielkim wznownym zostanie melodramat Nestroya „Galgan-duck“ czyli „Trójka hultajska“; wieczorem w teatrze Victoria „Nad Pilicą“, dramat Stanisława Łapińskiego. Na to ostatnie widowisko bilety wcześniej nabywać można w filii warszawskiego „Gońca Wieczornego i Porannego“, ul. Piotrkowska № 8.

Z „Liry“. Srodowa wieczornica w «Lirze» była ostatnią w sezonie obecnym. Zebrało się jednak osób mniej niż zwykle, zapewne z powodu gorąca. Program rozpoczęła farsa sceniczna „Awantura na Bałutach“, prawdziwie łódzka bomba, pełna przeróżnych niespodzianek i zabawnych epizodów. Doskonałą parę krawca z Bałut i jego żony odtworzyli p. Gorzeński i panna Krasowska, inne role opracowane były również starannie; całość wyszła gładko i sprawiła bardzo dodatnie wrażenie. W części muzycznej popisywał się chór męski «Liry» który odśpiewał „Z pieśnią“ Kotarbińskiego, „Powitanie“ Spohra, „Tajemnicę“ Galla i parę utworów nad program, zdobywając suto oklaski. Solo spiewał p. E. Grammeus „Dole“ Zarzyckiego, „Dwie zorze“ Moniuszki i inne pieśni; deklamował z dużym powodzeniem p. Wiśniewski. Następnie odbyły się tańce, bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Towarzystwo «Harmonia» rozpoczęło już swoją działalność w tymczasowo wynajętym lokalu przy ulicy Konstantynowskiej pod № 16 i odpowiednio działa w Towarzystwie objęli następujący kierownicy: p. Adolf Sonnenfeld, znany muzyk i kompozytor — dział muzyki i śpiewu, p. Franciszek Stróżewski — dział dramatu i p. Józef Bińkowski — dział baletu. Przy Towarzystwie «Harmonia» założoną została szkoła muzyczna na dętych i rżniętych instrumentach (dla niepełnoletnich bezpłatna). Zapisy przyjmują się codziennie od godziny 7 wieczorem do 10 w kancelarii Towarzystwa przy ul. Konstantynowskiej № 16. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w dniu 19 maja r. b., o godzinie 8 wieczorem w teatrze Wielkim.

Tadeusz Joteyko. Pracujący od kilku lat na naszej niwie muzycznej artysta-muzyk Tadeusz Joteyko urodził się na Ukrainie w roku 1872. Po ukończeniu szkół w Warszawie wyjechał do Brukseli, gdzie wstąpił na wydział przyrodniczy uniwersytetu wolnego, następnie oddał się wyłącznie studiom muzycznym w konserwatorium. Po powrocie do Warszawy otrzymał wyższy dyplom z ukończenia nauk muzycznych i jako kompozytor symfonią c-a-k, wykonaną na popisie muzycznym, zwrócił na siebie ogólną uwagę świata artystycznego.

Potem zajmował kolejno różne stanowiska; był dyrektorem „Lutni“ radomskiej, Towarzystwa muzycznego w Kaliszu, i w Łodzi jest za drugim powrotem, poprzednio bowiem był dyrektorem łódz-

kiego Towarzystwa muzycznego, obecnie zaś kierownikiem „Liry“. O ile w czasie poprzedniej swej bytności u nas nie znalazł wdzięcznego materiału dla pracy, dziś dyrektor Joteyko wysunął się na szeroką arenę publicznej działalności, ożywił zamierającą już „Lirę“ łódzką, zorganizował orkiestrę amatorską, którą postawił odrazu na właściwej stopie artystycznej, skupił dokoła siebie młodzież szkolną i stworzył z niej zespół choralny, sięgający blisko cyfry 200 osób, uczennic i uczniów kilku tutejszych polskich zakładów naukowych.

Jako kompozytor, dyrektor Joteyko wyróżnił się wieloma utworami w stylu symfonicznym, wykonywanymi nieraz na koncertach Filharmonii warszawskiej, gdzie też czasem sam staje u pulpitu dyrektorskiego w charakterze gościa.

Dbaly przedewszystkiem o „Lirę“ łódzką, której losy wziął bardzo do serca, nie korzystał dotąd z przywileju urzędowania dorocznych swych benefisów, dopiero teraz w trzecim roku swej pracy pomyślał o sobie i w niedzielę 12 b. m. o g. 3-iej po południu urządza własny poranek muzyczno-dramatyczny w teatrze Victoria.

Niewątpliwie jaknajszersze warstwy publiczności poprą ten benefis i tłumnie zapełnią widownię teatralną.

Z wystawy prac s. p. Edwarda Grajnera. Na wystawę przed paru dniami przybyło kilka najlepszych prac przedwcześnie zgasłego artysty. Między innymi zwracają powszechną uwagę: «Widok z pagórka Janiculum na Rzym», «Willa Borghesi», «Park O'Este».

Wieczór muzyczny w „Lutni“.

Lutnia łódzka zorganizowała w ubiegłą środę wieczór muzyczny pod hasłem „Na dar Narodowy dla Macierzy“.

Dla prawdziwych miłośników muzyki instrumentalnej atrakcją wieczoru był występ po raz pierwszy w „Lutni“ solisty Filharmonii warszawskiej p. Becha. Należy on bezspornie do nielicznej plejady wirtuozów kontrabasistów, którzy potrafią z instrumentu wydobywać melodyjne, pełne dźwięku tony, poruszające siłą ekspresji do głębi słuchaczy. Jestto mistrz skończony, artysta myślący, uczuciowy i zarazem technik znakomity. Grał on interesujący „Madrygal“ Siawnetti'ego; „Taniec cygański“ — Sarasatego; „Nocturne“ — Chopina; „Taniec węgierski“ — Brahmsa oraz nad program „Walczyka“ własnej kompozycji i „Marzenie“ Schumana. Artysta grą swoją wzbudzał podziw słuchaczy. Przyjmowano go gorąco. Towarzyszył mu na fortepianie dyrektor Alojzy Dworzaczek.

Z popisów wokalnych mieliśmy śpiew zbiorowy. Na estradzie ukazał się chór mieszan „Lutni“, który pod batutą Dworzaczka wykonał z poletem i efektownie „Modlitwę“ z opery „Flis“ Moniuszki oraz „Grajka wędrownego“ (Suita) — Noskowskiego, z towarzyszeniem fortepianu na cztery ręce (pp. Michałowski i Wasilewski). Partytę solową spiewał p. Sommer. Publiczność serdecznie przyjmowała dzielną drużynę. Monologował p. Edward Kulisz.

Wieczór zakończył obraz dramatyczny w jednym akcie Idy Pileckiej p. t. „Jutro“ w interpretacji koła dramatycznego „Lutni“.

„Odkrycie siwe głowy! I patrzcie — teżcie słuch, — Bo idzie krajem duch — Odrodzone — świeży — nowy...“

W tych kilku wierszach zawiera się główny motyw, streszczający cały utwór Idy Pildckiej, nader trafnie zautytuowany „Jutro“. Tak, poetka symbolistka wieszczym duchem widzi odczuwa owo „jutro“, które idzie ku nam, jako plon „nowego siewa, nowy kwiat z mogił wyrosły, kraśny... żywy mak“. Symboliczny ten utwór napisany jest jedynym i barwnym językiem, głęboko pomyślany, owiany przytem gorącym umiłowaniem ziemi ojczystej i tego ludu wieśniaczego, co ziemię tę od czasów Piasta potem swoim użyźniał, tego ludu, co ją z popiołów znów wielką i potężną odrodził — jakkolwiek rozpoczynają go zgrzyty pesymizmu nie usposabia przysiębiająco; przeciwnie budzi moc ducha, napęla wiarą w zbawcze... jutro, bo sam z wiary poczęty. Poetka nader subtelnie pierwszą scenę swego utworu, w której szlachta, wspominając o dawnej chwale swego stanu, orlich tego wzlotach i zasługach, biada nad

upadkiem swej dziedziny i z rezygnacją poddaje się losowi, ustępując z pola („Zapijmy łęki — troski — bóle; Upijmy biedę, spijmy śmierć...“ a dalej „Ciężki na szlachtę przyszedł czas... Trzeszczy fundament; gmach się chwieje, Runie... zasypie... zmiążdży nas!...“ — łączy ze śpiewem ludu intonującego „Gorzkie żale“, z obohem śmierci Zbawiciela, by w chwilę potem uderzyć radośnie w strunę swej lutni, wydobyć dźwięki, niby dzwony, zwiastujące dzień Zmartwychwstania — a na miejscu widma w siermiędze, którego „oczy w orbity wiloczył głód“ — stawia postać dorodnego i sytego chłopca w stroju krakowskim „odrodzonego i świeżego jak hoża na weselu druchna“.

To właśnie jest owo „Jutro“, co natchnęło poetkę do napisania bezspornie pięknego i subtelnego utworu.

Wykonawcy, wniknąwszy w treść i odczuwszy myśl przewodnią utworu — grali poprawnie. Z ensambłu jednak wyróżnić należy p. Sumiewskiego (szlachcic — gospodarz) i p. Fiedlera (widmo starego chłopca). Ten ostatni bardzo utalentowany amator stworzyłszy subtelnie pomyślaną i pełną wyrazu postać, nadał jej plastyczność.

Dzięki umiejętnej reżyserii inscenizacja utworu „Jutro“ była dobra. Efekty świetlane zastosowane były należycie. Za sceną w odpowiednich chwilach dźwięki imitujące orkiestrę cygańską, to znów ponure uderzenia dzwonu kościelnego, oraz śpiew ludu z akompaniamentem organów, intonującego gorzkie żale, lub wrzście we solo brzmiąca sygnaturka Wielkanocna — potęgowały nastrój tego pięknego dzieła.

Obecną na przedstawieniu autorkę wywoływano i gromko oklaskiwano.

Bez względu na cel przedstawienia, przybyło mniej osób, aniżeli się spodziewać należało.

K. K.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 8 maja. Spaliło się górne piętro korpusu nadzieńskiego instytutu położniczego. Chore wyniesiono z płonącego budynku. Pożar umiejscowiono. Straty znaczne.

Kalisz, 8 maja. Zapowiedziane w gronie ziemian sprawozdanie poselskie posła ziemi kaliskiej, Parczewskiego, odwołano z powodu zakazu władzy.

Moskwa, 8 maja. Otwarto dwunasty wszechrosyjski pirogowski zjazd lekarzy. Przybyło około 1,000 lekarzy. Na otwarciu, oprócz uczestników zjazdu, przybyło do 2,000 osób zaproszonych. Mowę powitania wygłosił prezes Towarzystwa im. Pirogowa, prof. Rein, który skreślił działalność Towarzystwa w ciągu lat ostatnich i odczytał telegramy z różnych stron Rosyi. Na prezesa honorowego wybrano dyrektora żeńskiego instytutu lekarskiego, prof. Sałazkina. Prof. Zabolotnyj wygłosił mowę o pomyslnem leczeniu syfilisu w Rosyi. Wieczorem rozpoczęły się prace w sekcjach.

Ogólnoniemiecka organizacja pomocy dla głodnych rozdzieliła pomiędzy gubernie 600,000 rub. Sumę wysłano na miejsce przeznaczenia.

Niższy Nowogród, 8 maja. Ustał strejk fiśaków. Żądania ekonomiczne zaspokoiono.

Paryż, 8 maja. Poseł japoński, Kurino, oświadczył współpracownikowi «Tempa»; że umowa francusko-japońska zawierać będzie gwarancję niezależności i całości Chin, oraz nietykalności posiadłości obu państw, zawierających umowę. Japonia utrzyma granice, wytworzone przez ostatnią wojnę z Rosją, Francya zaś granice posiadłości swoich w Indo-Chinach. Traktat ma charakter wyłącznie polityczny i nie dotyczy ani handlu ani też żeglugi, podpisany zaś będzie za dwa lub trzy tygodnie w Paryżu i natychmiast potem ogłoszony drukiem.

London, 8 maja. Sekretarz stanu dla spraw Irlandyi, objaśniając system rządów w Irlandyi, oświadcza w izbie posłów, że nie sposób uznać systemu tego za rozumny i gospodarczy. To też według rządowego projektu reform. 8 wydziałów administracji irlandzkiej, z wyjątkiem wydziału żandarmeryi, oddanych ma być pod kontrolę irlandzkiej rady narodowej, składającej się z 24 członków, mianowanych przez rząd i z 82 wy-

bieranych przez ludność na trzy lata. Rada ma mieć kontrolę nad wspomnianymi wydziałami, ale parlament państwowy sprawuje względem niej władzę zwierzchnią. Wicekról może powstrzymać wykonanie uchwał rady i żądać za każdym razem zgody rządu. Dalej projekt przewiduje utworzenie specjalnego funduszu irlandzkiego. Kontrola nad finansami Irlandyi należy do irlandzkiej rady narodowej. Po mowie sekretarza stanu, trwającej 1 1/2 godziny, zabrał głos poseł zachowawczy Balfour, krytykując ostro oddzielne pozycje projektu i twierdząc, że wywoła on chaos w rządzie Irlandyi. W końcu jednak, po rozprawach burzliwych, izba posłów przyjęła projekt w pierwszym czytaniu 416 głosami przeciwko 121.

Londyn, 8 maja. Sekretarz stanu dla spraw Irlandyi oświadczył izbie posłów, że projektowana irlandzka rada narodowa nie będzie miała bynajmniej charakteru prawodawczego. Posłowie irlandzcy zasiadać będą i nadal w parlamencie angielskim. Rada jednak przyczyni się do bliższego zaznajomienia administracji z życzeniami i poglądami narodu irlandzkiego.

Paryz, 8 maja. Przy omawianiu polityki ogólnej państwa, poseł nacjonalistyczny Gauthier oświadczył w izbie posłów, że wówczas, gdy rząd francuski ukarał generała Baillé za wzmiankę o możliwości wojny francusko-niemieckiej, pruski minister wojny, w celu otrzymania od parlamentu potrzebnych na wojsko funduszy, wspominał o tem samem. Prezes ministrów, Clemenceau, przerywa mówcy i zaznacza, że generał von Eimem miał do tego prawo, jako minister wojny. Gauthier mówi dalej: Nie myślę, aby w razie wojny Anglii z Niemcami Francya mogła pozostać neutralną. Musi ona także stanąć na polu walki, tymczasem w armii szerzy się antymilitaryzm. Minister wojny przerywa mówcy, wołając: Antymilitaryzm nie przenikał jeszcze do armii! (W izbie powstaje wrzawa.)

Londyn, 8 maja. Izba lordów rozpatrywała w drugim czytaniu wnioski lorda Newtona o reformie izby lordów. Hr. Cowdor zaznaczył zbyt radykalny charakter wniosku i konieczność zachowania wielkiej ostrożności przy wprowadzaniu w życie tak znacznej reformy. Lord Crew oświadczył, że kraj interesuje się nie kwestyą reformy izby, lecz stosunkiem jej do izby posłów. Jeżeli postawiony będzie wniosek, mający na celu usunięcie nieporozumień, panujących pomiędzy obu izbami, to opozycja przyjmie go przychylnie, gdyż wniosek taki nie będzie miał charakteru wrogiego względem izby lordów, otworzy obu izbom szerokie pole pracy wspólnej dla dobra wszystkich warstw ludności.

Londyn, 8 maja. Izba lordów, po dalszym omawianiu projektu reformy izby, odrzuciła wniosek lorda Crew 198 głosami przeciwko 46, przyjęła zaś natomiast wniosek hr. Cawdora. Wobec takiego wyniku lord Newton cofnął swój wniosek.

Bruksela, 8 maja. Prezes ministrów odczytał w parlamencie deklarację nowego gabinetu. Deklaracja zapowiada, że gabinet starać się będzie o poprawę bytu wszystkich warstw ludności, zarządzi środki dla obrony granic państwa, zamierza popierać sztukę i naukę przez utworzenie nowego ministerium, proponuje parlamentowi ponownie objęcie rządów nad państwem Kongo i przedstawi projekt nowego prawa o górnikach.

Haga, 8 maja. Izba niższa przyjęła 64 głosami przeciwko 7 projekt prawa o asygnowaniu 100,000 guldenów na przyjęcie delegatów konferencji pokojowej. Minister spraw zagranicznych wyraził nadzieję, że po tej konferencji nastąpi cały szereg innych, które udoskonalą i rozszerzą prawa sądów rozjemczych.

Pekin, 8 maja. W pobliżu portu Amoy rozbił się parowiec rosyjski «Suez». Żalozę ocalono.

Petersburg, 9 maja. W Zbiorze praw ogłoszono przyjętą przez Radę państwa i Dumę Najwyższą zatwierdzoną ustawę o wyasygnowaniu ze skarbu państwa 6-ciu milionów na wydatki dla niesienia pomocy lekarsko-żywnościowej ludności w miejscowościach, dotkniętych nieurodzajem w r. 1906.

Petersburg, 9 maja. W mieszkaniu aresztowanego wczoraj przy ul. Jamskiej niewiadomego nazwiska mężczyzny, który się nazwał Gribowskim, podczas rewizji znaleziono gotową bombę, dynamit i literaturę nielegalną. W tem samym mieszkaniu aresztowano drugiego niewiadomego

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami rostał się z tym światem w czwartek o godz. 10 1/2, w. drogi nasz mąż, ojciec, brat, dziadek i teść

ś. † p.

Marcin Lewandowski

obywatel m. Łodzi

o czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamia **stroskana RODZINA.**

Wyprowadzenie zwłok z domu żaloby przy ulicy Lipowej 63, na Stary cmentarz, odbędzie się w Niedzielę d. 12 m. m. o godz. 5 po poł.

682

Podziękowanie.

Czcigodnemu Duchowieństwu, ks. prefektowi Nowakowskiemu, pensyi W-nej Tymienieckiej i w szczególności tym wszystkim, którzy uczestniczyli w kondukcje żalobnym

ś. † p.

Stanisławy Kubuszewskiej

stroskani rodzice składają serdeczne „Bóg zapłać“ 680.

nazwiska mężczyzny, który przyszedł odwiedzić Gribowskiego.

Podczas badania okazało się, iż Gribowski i jego współlokatorka, oraz drugi aresztowany uczestniczyli w licznych rabunkach i napadach, oraz utrzymywali w Petersburgu pięć mieszkań. W drugim mieszkaniu na ul. Kawalergardzkiej ujęto trzeciego mężczyznę. Znaleziono tam trzy naładowane bomby, pyroksylinę i naboje karabinowe. W mieszkaniu w zaułku Szczerbakowym wykryto jeszcze kilka bomb. Rewizye trwają dalej.

Mińsk, 9 maja. Komitet rosyjskiego Związku kresowego zwrócił się do ludności rosyjskiej z odezwą, w której nawołuje wszystkich rosyjan, bez różnicy przekonań politycznych, do zjednoczenia się. Zadaniem Związku jest obudzenie w ludności białoruskiej samopoczucia narodowego, współdziałania w obronie naruszonych interesów narodowych i organizacja samopomocy ekonomicznej.

Mińsk, 9 maja. Dnia 8 b. m. wieczorem w więzieniu trzech aresztanci napadli na dyżurującego na korytarzu dozorcę, zadali mu nożami 8 ran, odebrali klucze, otworzyli celę anarchisty Kacewskiego, który w lutym zranił policyantów, i zabili go.

Kowno, 9 maja. Do mieszkania kupca Bajnermana wtargnęło 10-ju młodzieńców, którzy powalili go na podłogę, wyjęli z kieszeni klucze, otworzyli kasę i zabrali 50 tysięcy rubli w papierach procentowych i 1,800 rb. w gotówce. Następnie rabusie zostawili na stole skrzynkę z materiałem wybuchowym i zbiegli. Bajnerman otrzymał lekką ranę w twarz i okno.

Berlin, 9 maja. „Allgem. Ztg.“ oświadcza, że obiegające pogłoski o wyniku jakoby nieporozumieniu między cesarzem Wilhelmem a Bülowem, które mogłyby pociągnąć przesilenie kancelarskie — pozbawione są podstawy. Kłamliwe są również wiadomości o chorobie Bülowa i o jego urlopie, który zresztą, za przykładem lat zeszłych, nastąpi dopiero w lipcu.

Londyn, 9 maja. Przybyła z Havridge pierwszą grupę 22 rosyjskich socjal-demokratów powitało dwóch rosyjan, którzy ich odprowadzili na pociąg londyński. Socjal-demokraci, zajmując miejsca na pół godziny przed ruszeniem pociągu, zamknęli drzwi wagonu, zapuścili franki i odmówili wszelkich rozmów z dziennikarzami. Dziś spodziewana jest tu reszta socjal-demokratów.

Marsylia, 9 maja. Według otrzymanych wiadomości, okręt «Peton» rzuciła burza na mieliznę na południe od przylądka S. Maria. Na okręcie znajdowało się 160 pasażerów hiszpańskich, z których wczoraj dostawiono na brzeg 50-ju. Okręt znajduje się w położeniu krytycznym; celem ocalenia go zarządono już odpowiednie środki.

DZIENNE.

Ekaterynodar, 10 maja. W nocy w dniu 9 b. m. w stancy kaukaskiej przy aresztowaniu zesłańca administracyjnego Worobjewa, ten ostatni ranił wystrzałem atamana stanicznego Winogradowa, za co zebrany tłum zbił go prawie na śmierć. Jednocześnie w stancy ujawniono trzy za-

machy kradzieży. Oba te wypadki tak rozjątrzyły tłum, że rozgromił 8 domów i samosądem zabił 21 ludzi. Wezwano kozaków. Na miejsce wypadków wyjechali naczelnik prowincyi i prokurator sądu.

Ryga, 10 maja. W piwiarni na ulicy Petersburskiej zabito wystrzałem z rewolweru majstra fabryki «Prowodnik», Weina. Morderstwa dokonał jeden z trzech nieznanych ludzi, proszących Weina o robotę. Zabójca ścigany przez stojkowego, zranił się ciężko wystrzałem z rewolweru na ulicy Elizawetińskiej. W kieszeni jego znaleziono broszurę, traktującą o taktyce boju na ulicach.

Kijów, 10 maja. Otwarto tu czwarty zjazd elektryczny. Obecnych jest 400 członków.

Wiedeń, 10 maja. Podług wiadomości ze źródeł poufnych, oddziałom serbskim przesłano z Białogrodu rozkaz, aby zaprzestały swej działalności. Rozkaz wywołany został przez przedstawienia mocarstw, skargi Bułgarii i ostre wystąpienia, oraz groźby ze strony prasy bułgarskiej.

Bukareszt, 10 maja. Otwarto nadzwyczajną sesję izb wyższej i niższej. Minister prezydent Sturdza, przeczytał orędzie królewskie o rozwiązaniu izby deputowanych, wskutek konieczności zwrócenia się do kraju z powodu przeżywanego przezeń wzburzenia.

Lagora, 10 maja. Maszerują tu z Majonmiru wojska, wezwane wobec możliwych powikłań. Do Lagory idą tłumy wieśniaków uzbrojonych w pałki, prowadzonych przez przywódców ruchu. Władze miejscowe aresztowały i wydalili z miasta organizatora manifestacji buntowniczych, adwokata pendzalskiej izby sądowej. Drugi agitator zbiegł. Areszty te wywołały sensację między indusami.

Podziękowanie.

Szanownym amatorom i szanownym amatorom, jak również reżyserowi p. Lipińskiemu, teatrowi Łęczyckiemu za łaskawe wypożyczenie dekoracji do «Czartowskiej Ławy» i wszystkim tym, którzy się przyczynili do uświetnienia przedstawienia na korzyść Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Zgierz, składam najserdeczniejsze podziękowanie

Zarząd.

Zgierz, 7 maja 1907 r.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	73 25	72.25	72 85
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	92.50	91.50	—
5% „ „ z 1906 r.	87.45	86.45	—
4% listy ziemskie	81.60	80.60	81 25
4 1/2% listy ziemskie	88.80	87.80	88 35
4 1/2% listy zastawne m. Warszawy	83.30	82.50	83.00
5% „ „ „ „	88.75	87.75	88.30
4 1/2% „ „ „ „ Łodzi	—	—	81.90
5% „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premijowa I-jej emisji	346	336	—
„ „ II-jej emisji	253	243	—
„ „ szlachecka	235	227	—
Lilpopy	—	—	450
Rudzki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putińskie	—	—	107
Czeki na Berlin	46 77 1/2	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa 72,62 1/2.

Choroby weneryczne, moczościowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141r48

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe
Przyjmuje od g. 8-11 1/2 rano, od 5-8 1/2 wiecz. 469-r-199

Dr. T. MOGILNICKI

Lekarz szpitala Anny Maryi
powrócił. Zawadzka 4.
Choroby dzieci.
Przyjmuje od 9-10 rano i od 4-5 p. p. 536-10-10

Lekarz szpitala Anny Maryi
Dr. Ark. Goldenberg

ul. Widzewska 106A (koło Głównej)
choroby dzieci i wewnętrzne
Od g. 11-iej do 1-iej i od 6 do 9-iej wiecz. w niedziele i święta od 11-iej do 3-iej. 205-r-34

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci
mieszka obecnie WIDZEWSKA 86
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8-9 rano i od 4-6 popoł. 483-r-12

Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1583-r-65
przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł. w niedziele od 10-11 r. 1 2-4 po poł.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-172

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po poł. panie od 5-6. 637r266

Dr. Goldman

powrócił. 670-2-2

Zakład Leczniczy Chirurgiczno-Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leceniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatorium kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Kruscho**, ginekolog: **Kawerw Jasieński, Kaufman.**

Letnie mieszkania

do wynajęcia z wszelkimi wygodami; las, kąpiele — przy samej stacji **Główna**. Wiadomość u naczelnika tejże stacji. 674-3-1

Drobne ogłoszenia.

A! Potrzebny zaraz inkasent-agent energiczny z kaucją. Oferty „Inteligentny w adm. „Rozwoju“.” 988-3-2
Do sprzedania szafa dębowa do rzeczy, stół okrągły do rozsuwania i wózek do handlu, mocny. Karolewska nr. 9 Czamańska. 976-3-2
Do sprzedania zaraz kołyska. Mikołajewska nr. 27 m. 14 1001-3-2
Do szycia pantenka (podręczna), pilna — potrzebna. Ul. Wólczańska nr. 97 mieszk. 17. 996-4-2
Do krawiecczyni potrzebna zdolna panna, zaraz. Widzewska 81 m. 21. 990-2-2
Do wynajęcia 2 sklepy i pokój na ul. Żelaznej (za Wodnym Rynkiem). Wiadomość Kościelna 3, u gospodarza. 998-2-2
Fortepian Mafeckiego do sprzedania, cena 250 rb. Orła 12-14 1010 3-1
Kobieta lat 54, cierpiąca na umyśle, wyszła z domu dnia 30 kwietnia i do dziś dnia jej niema. Ktoby wiedział o niej, proszę zawiadomić męża na Reki-ciańskiej Szosie nr. 7, Ciepłowski. 10161

Kupię szafę używaną do rzeczy. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“, Przejazd nr. 8. 811-d-11
Magieli do sprzedania w dobrym stanie. Niska № 1, sklep. 991-2-2
Młody człowiek poszukuje pracy inkasenta, ekspedyenta lub w kantorze. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do „Rozwoju“ pod „Praca“. 981-3-2
Maszyny 2 prawie nowe bębnowa i pierścieniowa i maszyna za 20 rubli. Dzielna 28-2. 951-4-4
Meble orzechowe i dębowe, zaraz do sprzedania. Bałuty, ul. Zymera 23. 991-3-2
Maszynę Singera czółenkową sprzedam bardzo tanio. Krótka 11-20 101121
Nauczycielka potrzebna do trojga dzieci na stałe. Dzielna 34, kawiarnia. 1006-3-1
Osoba inteligentna w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie domowym i wiejskim poszukuje zajęcia. Może być na wyjazd lub zastępstwo. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“ pod literami „N. G.“ 962-3-2
Potrzebna zaraz staniczarka do pracowni. Mikołajewska nr. 39, parter. 1000-3-2

Łódzkie Muzyczno - Dramatyczne Towarzystwo

„Harmonia”

zawiadamia W-nych P.P. że zapisy na członków i członkinie przyjmuje kancelarya Tow. „Harmonia“ codziennie od godz. 7-iej wieczór. Zapisy do szkoły muzycznej przyjmuje się jednocześnie.
Panów grających na rżniętych lub dętych instrumentach uprasza się o przedkierowanie dla skompletowania orkiestry.
Muzycznym Dyrektorem Tow. „Harmonia“ jest znany muzyk i kompozytor p. A. SONENFELD.
Kancelarya Tow. „Harmonia“ mieści się w domu p. Sellina, Konstanyowska nr. 16 (nad cukiernią p. Mastowskiego) I piętro; otwarta codziennie od godz. 7-iej do 10-iej wiecz. 581-6-5

SZKOŁA FREBLOWSKA

Celiny Daleszyńskiej

z werendą, ogródkami, gimnastyką, gry, bicykle i zabawy na świeżem powietrzu. oraz wszelkie wygody; Widzewska 24, przy Południowej, przyjmuje dzieci na stałe przez całe lato, lub na wyjazd na nader przystępnych warunkach. 612-4-3

ZARZĄD

Towarzystwa Kolei Elektrycznej Łódzkiej

zawiadamia P.P. Akcyonaryuszów, że z powodu niezłożenia w swoim czasie odpowiedniej ilości akcyi

10-te roczne zwyczajne ogólne zgromadzenie,

naznaczone na 27 Kwietnia (10 Maja) **odbędzie się (12) 25 Maja r. b. o godzinie 4-iej pp. w sali Giełdy Łódzkiej.**

PREZYDYUM OGÓLNEGO ZEBRANIA

Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych m. Łodzi

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. członków, że w sobotę dnia (28 kwietnia) 11 maja r. b. o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Długiej nr. 45

dalszy ciąg

Ogólnego Zebrania

które będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków 677-1



W sobotę dnia 11 maja

KONCERTY

P O R A N N Y **P O P O Ł U D N I O W Y**
orkiestry smyczkowej pod dyrekcją Edwarda WEBERA
o godz. 6 r. Wejście 15 i 10 k. Po poł. 25 i 10 kop.

Przy jednej z większych fabryk jest sklep korzenny, dobrze prosperujący do sprzedania, dający rocznie czystego zysku 1,500 rubli. Przekonać się można na miejscu. Wiadomość Piotrkowska 71 mieszkania 10. 1011-1

Potrzebne zaraz zdolne podręczne uczenie. Cegielniana 17 m. 13, parter. 1020-2-2

Potrzebna osoba z szyciem do dzieł pomocy w sprzątaniu. Piotrkowska 82. Fax. 1018-1

Potrzebne zdolne podręczne. Cegielniana 85. 1019-1

Potrzebny chłopiec do fabryki wyrobów metalowych. Piotrkowska 119. 1015

Potrzebne zaraz zdolne panny do pracowni sukien E. Czajkowskiej, Salsadowa № 21. 992-3-2

Potrzebna bufetowa z poważnymi rekomendacjami do cukierni w parku Mikołajewski. Park. 1004-2-2

Potrzebni zaraz Agenci z kaucją do chemicznej pralni i farbiarni. Nowe-Chojny, ul. Canke nr. 14. Pierwszeństwo mają cheznani w tym fachu. 995-4-2

Potrzebni ludzie do sprzedaży gazet, na tygodniówkę, kaucya rb. 4, Piotrkowska 18. 977-3-3

Potrzebny zaraz subiek do zakładu felczerskiego. Piotrkowska 240. 972-4-3

Przybyłak się pies, wyżeł biały z żółtymi uszami. Odebrać go można na ul. Dzielnej nr. 5 w zakładzie fryzjerskim. 982-3-2

Pokój dla dwóch kawalerów przy rodzinie z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia. Widzewska 86 w oficynie m. 42. 985-3-2

Potrzebny zaraz roznościel (szewc) z kaucją. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“. 989-3-2

Potrzebny wprawny nakładacz lub nakładaczka do drukarni „Rozwoju“, Przejazd 8. 000

Plac do sprzedania za 1000 rubli. Wiadomość Wólczańska 91 m. 2. 1004-6-1

Rower półwysięgowy do sprzedania. Ul. Nowo-Zarzewska nr. 5, stróż wskaza. 1012-8-1

Sprzedam stół, cztery krzesła bambusowe mata kryte, a także czarny stół. Widzewska 137 m. 14. 1008-2-1

Sklep kolonialny do sprzedania. Ul. Główna nr. 9. 992-3-2

Sklep z mieszkanem do wynajęcia. Ul. Pańska 9. 984-6-2

Suknie, bluzki, wszelkie ubiory damskie, dziecięce, oraz bieliznę przyjmuje do roboty pracownia Maryi Zofii Wólczańska nr. 97, dom Marcinkowskiego. 41824516

Ukończywszy Polską Szkołę Handlową w Łodzi, poszukuję korepetycji. Ulica Główna 38. m. 14. 2475-d-4

Wyżeł przybyłak się, maści bronzowej. Odebrać go można w fabryce Leonhardta, Woelkerta i Gielbardta u Zgierskiego. 1017-3-1

Zaginęło świadectwo, wydane przez Zgromadzenie majstrów tkackich na imię Leopolda Scharfenbergera, uprasza się o łaskawe złozenie w Administracji „Rozwoju“. 988-3-2

Znaleziono w platak popoł. portmonetkę z pieniędzmi. Odebrać można na Wólczańskiej nr. 123, kantor Oskara Miksa. 983-2-2

Zaginął paszport na imię Weroniki Piłuta, wydany z gminy Debra, pow. brzeski. 960-3-3

Zaginął paszport na imię Antoniego Truba, wydany z gminy Działów. 961-3-3

Zaginął paszport na imię Władysława Sikory, wydany z gminy Kościelce. 970-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefy Demalskiej, wydany z fabryki Rozenbiata. 961-3-3

Zaginął paszport na imię Mendla Apfelbauma, wydany z magistr. m. Prócka. 997-3-2

Zaginął paszport na imię Józefa Komorowskiego, wydany z gminy Trąbskiej. 984-3-2

Zaginął paszport na imię Apolonii Wilczyńskiej, wydany z gminy Koźmierz, powiatu sieradzkiego. 1003-3-2

Zaginął paszport na imię Kazalii Kopyńskiej, wydany z gminy Staszów. 1007-3-1

Zaginął paszport na imię Władysława Zientalskiego, wydany z m. Łodzi. 1019-3-1

Zgubione zostały 2 książki z pakwotowaniami blanco farbiarni S. Kaszubięza od nr. 1 do 600; Widzewska nr. 6, które niniejszem uniemożliwiam. 1009-1

KOS-

tymy wiosenne z najmodniejszych angielskich materyałów od rubli 16. Wiosenne i letnie palta w najnowszych fasonach od rb. 11.50 Kos-tyumowe spódniczki od rubli 4.50. Hawelki z modnego materyału od rb. 10.50 Dziecinne paltociki od rb. 9. Bluzki jedwabne w modnych fasonach i materyałach od rb. 4.50 do 16.50, w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130

Z dniem 1 maja
wydaje **obiady i kolacje**
mleczarnia W. RYDZA,
Dzielna № 1. 645-3-3

PIĘGI, PLAMY I PRYSZCZE 557-10-5

usuwa bezpowrotnie

pasta VIOLINA

zupełnie nieszkodliwa i znakomicie wpływająca na świeżość i delikatność cery.

Z powodzeniem zastępuje wszelkie znane dotąd kremy krajowe i zagraniczne

Ządać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania.

spiryтус zgrzeszony w puszkach.

Motory, latarnie, lampy, maszynki, piecyki i żelazka spirytusowe

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Reprezentacja Związku Garzełników,

Łódź — Krótka Nr. 9.

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.

K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.

J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.

121-104 32

Letnie mieszkania

do wynajęcia od 1-go maja w w **Koluszkach, 3 pokoje z kuchnią umeblowane, oraz pokój z kuchnią od 1-go czerwca. Wiadomość na miejscu w szkole p. Dolewskiego.** 414-d-

Gustaw Szamowski,

Łódź, Konstantynowska 5

Nasiona polne lesne i ogrodowe (warzywne i kwiatowe), naczynia mleczarskie, nawozy sztuczne, owies, otręby, makuch, siano, słoma i t. p. 338-24 22

Letnie mieszkanie.

Dla pragnących spokoju dom z ogrodem. Wokoło las, do wydzierżawienia na lato. Rzeka w miejscu, 4 wiorsty od stacji kolei Łask. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 649-3-3

Tokarnia

Wysokość kernerów 275—300 mm., odległość pomiędzy kernerami 5—6 metrów, oraz

MOTOR

6—8 konny, używane, w dobrym stanie, potrzebne zaraz. Oferty upr. się nadsył. pod lit. „L. B. H.” do Centr. Biura Ogł. E. L. i Metz i S-ka w Warszawie. 648-3

Kawiarnia do sprzedania

Mikołajewska nr. 22. 656-d

Od 1-go lipca

pokoju z kuchnią

na I-em piętrze poszukuje się w dobrym punkcie. Oferty proszę składać pod „Mieszkanie” w Administracji „Rozwoju”. 565-6-6

Pokój z kuchnią

w dobrym punkcie od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 850-d

MIESZKO

DRAMAT HISTORYCZNY Z PIERWSZYCH CZASÓW CHRZEŚCIANSTWA W POLSCE.

Cena 20 kop.

Do nabycia w Administracji „Rozwoju”

№ 4100.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1906 r. z zaległością wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11-iej z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Średniej, pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 21aa przy ul. Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 35,000, od której zaległość wynosi rubli 1494 kop. 36, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 52,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

2) pod № 45 przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,300, od której zaległość wynosi rb. 914 kop. 74, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,660, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 19,950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

3) pod № 47ka przy ul. Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,500, od której zaległość wynosi rb. 1,327 kop. 74, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 41,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

4) pod № 47kk przy ulicy Pasaż-Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 24,700, od której zaległość wynosi rubli 1736 kop. 65, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,940, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37,050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

5) pod № 47nb przy ul. Pasaż Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,000, od której zaległość wynosi rubli 348 kop. 10, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiakiem.

6) pod № 126 przy ulicy Drewnowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,200, od której zaległość wynosi rubli 964 kop. 25 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,840, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 czerwca (3 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

7) pod № 212 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6,200, od której zaległość wynosi rb. 368 kop. 39 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,240, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 9,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca (4 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

8) pod № 270d przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19,000, od której zaległość wynosi rubli 885 kop. 70 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 28,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca (4 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

9) pod № 270u przy ulicy Pańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,200, od której zaległość wynosi rb. 802 kop. 26, vadium do

licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,840, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca (4 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

10) pod № 288ap przy ulicy Szkolnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 603 kop. 18, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca (4 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiakiem.

11) pod № 320ss przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa 10,500, od której zaległość wynosi rb. 515 kop. 90, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,100, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 czerwca (4 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

12) pod № 337b przy ulicy Solnej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,500, od której zaległość wynosi rb. 1377kop. 45, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,700, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 20,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

13) pod № 338a przy ulicy Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,500, od której zaległość wynosi rb. 1589 kop. 43, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 2,900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 21,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

14) pod № 423 przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 11,500, od której zaległość wynosi rubli 640 kop. 68, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,300, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogińskim.

15) pod № 663/5 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,500, od której zaległość wynosi rb. 1,457 kop. 01, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 41,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

16) pod № 812e przy ulicy Andrzeja, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 33,000; od której zaległość wynosi rubli 1750 kop. 36, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 49,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

17) pod № 1148a przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,000, od której zaległość wynosi rb. 1090 kop. 16 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18 000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 czerwca (5 lipca) 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiakiem.

W razie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1907 roku.

547-3-3